

# Mordowanie ateistów w Bangladeszu

3 kwietnia 2015

To już trzeci mord w stosunkowo krótkim czasie. W stolicy Bangladeszu w poniedziałek 30 marca trzech mężczyzn zarębało maczetami blogera, Washiqura Rahmana. Rahman prowadził ateistyczny blog, w którym krytykował religię, a w szczególności radykalny islamski fanatyzm. Jego mordercami byli studenci szkół religijnych, dwóch z nich zatrzymano, trzeci zdołał uciec.

Zaledwie miesiąc temu w podobny sposób zamordowano na ulicy pisarza i blogera, doktora Avijita Roya. Dwa lata temu, 15 lutego 2013 r. architekt, ateista i bloger, Ahmed Rajib Haider, został znaleziony przed swoim domem w kałuży krwi.

Prasa wielokrotnie pisała o wezwaniach duchownych w Bangladeszu do zabijania ateistów blogerów. Co prawda konstytucja tego kraju gwarantuje swobodę wyznania i wolność słowa, w praktyce chroni jednak swobodę wzywania do mordów. Kiedy w styczniu 2013 roku niesłychanie popularny wśród młodzieży bloger, Asif Mohiuddin, został zaatakowany przez czterech nożowników, w szpitalu został aresztowany pod zarzutem bluźnierstwa. Równocześnie władze aresztowały siedmiu innych blogerów-ateistów. Mohiuddin został zwolniony z aresztu w wyniku krajowych i międzynarodowych protestów, ale władze zamknęły jego blog. Wywołało to protesty na ulicach Dhaki, co skłoniło władze do ponownego aresztowania blogera i zamknięcie dziennika, który stanął w jego obronie.

Zabity w poniedziałek 30 marca 2015 r. Washiqur Rahman, prowadził swój blog pod pseudonimem, który po zamordowaniu miesiąc temu Avijita Roya zmienił na #iamavijit. Baner jego blogu miał motto „Słów nie można zabić”.

W całym świecie muzułmańskim narasta połączony z terroryzmem

fundamentalizm religijny, zaś władze i elity intelektualne demonstrują swoją gotowość do ustępstw wobec przemocy.

Ultraortodoksyjni liberałowie, również w Bangladeszu, gotowi są stawiać znak równości między pobożnymi mordercami, a tymi, którzy zaledwie domagają się poszanowania konstytucji i wartości zapisanych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Na tydzień przed zamordowaniem Rahmana znany intelektualista z Dhaki, doktor Rupak Bhattacharjee, w eseju o śmierci Avijita Roya pisał, że Roy był sam winny swojej śmierci. Te słowa miały szumny tytuł: „Wzrost religijnego ekstremizmu i ateizmu”. Podobne zdania znajdujemy je również w prasie angielskojęzycznej, francuskiej czy niemieckiej.

Intelektualista z Bangladeszu pisze o „dwóch ekstremistycznych grupach” i przekonuje swoich czytelników, że ateści są nietolerancyjni wobec „każdego, kto wierzy w Boga”. Kończy swój esej o zamordowanym pisarzu słowami: „Trzeba wymagać, aby ci młodzi blogerzy strzegli się przed bezmyślną radykalną interpretacją wiary w tak tradycjonalistycznym społeczeństwie, jakim jest Bangladesz, ponieważ wielu kończy prowokując nagie emocje i powoduje zakłócenie społecznej harmonii.”

Ile razy słyszeliśmy ten ton ostrzeżenia, który w rzeczywistości nie jest niczym innym, jak zachętą do nietolerancji i pobłażaniem dla zbrodni?

Autorstwo: Andrzej Koraszewski

Źródło: [Listy z naszego sadu](#)

Tekst skrócono na potrzeby „Wolnych Mediów”